

Tysiące gości
odwiedziło
Targi Mieszkań
i Domów

► Str. 4



Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

HALOWE MISTRZOSTWA
ŚWIATA SOPOT 2014

► Str. 8-12



► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 336 | 07.03.2014 r.

**Pokażmy Europie,
że jesteśmy społeczeństwem
obywatelskim**

Z Janem Kozłowskim, liderem Platformy Obywatelskiej na Pomorzu, członkiem Europejskiej Partii Ludowej w Parlamencie Europejskim, rozmawia Artur S. Górski

► Str. 2

**Prokuratura wszczęła
śledztwo wobec prezydenta
Adamowicza w sprawie szkoły
w Kokoszkach**

Sprawę szkoły w Kokoszkach zbada Prokuratura. Wszczęte zostało śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień przez Pawła Adamowicza, prezydenta Miasta Gdańsk przy ogłaszaniu konkursu na operatora szkoły oraz nieprawidłowościami w związku z przebiegiem i wyborem oferty na najem lokalu na szkodę interesu publicznego tj. o przestępstwo.

► Str. 2

**Ile zarabiają prezesi szpitali?
Odpowiadamy: niemało**

187 794 zł w cztery miesiące pracy, czyli przeszło 46 000 zł miesięcznie. Zarobki dyrekcji szpitali mają się o niebo lepiej niż sytuacja finansowa podległych im placówek po przekształceniu w spółki.

► Str. 6

Z ENERG(i)Ą po medal



Od piątku do niedzieli w ERGO Arena będą trwały 15. Halowe Mistrzostwa Świata w Lekkoatletyce. To będzie największa lekkoatletyczna impreza w Polsce w historii. Na starcie mistrzostw stanie 600 zawodników ze 138 krajów. W 37-osobowej kadrze Polski jest czworo reprezentantów SKLA Sopot. Jedną z największych nadziei na medal jest sopocianka Anna Rogowska w konkursie skoku o tyczce.

► Str. 12

CYKL POKAZÓW 2014
SUKCES
DLA TWOJEGO
BIZNESU



01.04.2014
10⁰⁰-14⁰⁰

SALA KONFERENCYJNA
RYNKU HURTOWEGO RĚNK

Cena: 60 ZŁ

Przedsprzedaż biletów i informacje:
+58 762 80 09, www.renk.pl

POKAZ
florystyczny **JAJKO**
NA PATYKU



F(ig)raszka

*Dzień Kobiet, czas kobiet
Niech każdy się dowie
Że teraz czasy
dziewczynek
Posady są dla nich,
Zabawa i za nic
Nie dadzą się byle
chłopczyźnie
Czas kobiet, dzień kobiet
Aż kręci się w głowie
Dziś panie już idą w
ministery
Jest gender bez granic
Na równi pan i pani
Mężczyźno, bądź czujny,
bądź bystry!*

Liczb

6 mln zł

szacunkowy budżet
siatkarzy Lotosu

270 tys zł

koszt jednego punktu
siatkarzy w rozgrywkach

10

miejsce Lotosu
w rozgrywkach
2013/2014

Cytat tygodnia

*- Wypowiedzi niektórych
naszych polityków są
prerażające, ludzie
niemający zielonego
pojęcia o czym w ogóle
mówią (...) Dziś rano
słuchałem byłego ministra
obrony (B. Klicha – red.),
chyba był po śledziku
i może nie doszedł jeszcze
do siebie(...) Dziś
w Polsce dyskutuje się
(o konflikcie na Krymie
– red.) na podstawie
przekazów medialnych,
które są jednostronne
- Romuald Koperski,
podróżnik, w "Rozmowie
kontrolowanej"
(Radio Gdańsk)*

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek FormelaSekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.plProjekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.plWydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Pokażmy Europie, że jesteśmy społeczeństwem obywatelskim

Z Janem Kozłowskim, liderem Platformy Obywatelskiej na Pomorzu, członkiem Europejskiej Partii Ludowej w Parlamencie Europejskim, rozmawia Artur S. Górski



- Frekwencja w poprzednich wyborach do Parlamentu Europejskiego była niska. Czy wybory nadal będą tylko poligonem do sprawdzania mobilizacji twardych partyjnych elektoratów, a frekwencja nie przekroczy 25 procent?

- Polska jest największym beneficjentem środków unijnych, a frekwencja jest tak mizerna. Na wszystkich spotkaniach podkreślałem, że frekwencja jest bardzo uważnie śledzona przez inne kraje. Przy negocjacjach to jest argument. Apeluję, doceniajmy wybory do Parlamentu Europejskiego. Mamy być

poważnym graczem. Nasza wyborcza aktywność to ważny wskaźnik, czy mamy społeczeństwo obywatelskie.

- Na pomorskim wyborczym podwórku kandydatem otwierającym waszą listę do Europarlamentu będzie Janusz Lewandowski?

- 8 marca zgłosimy listę alfabetyczną dziesięciu nazwisk, a decyzję o kolejności kandydatów podejmie Rada krajowa PO 22 marca. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że właśnie komisarz Lewandowski otworzy listę na Pomorzu.

- Jaka jest kondycja PO na Pomorzu, szczególnie po kryzysie wywołanym wszczęciem śledztwa wobec byłego już ministra Sławomira Nowaka, poprzedniego lidera PO oraz jego rezygnacji? Czy przeżył cięższe kryzysy?

- To rzeczywiście była sytuacja dla PO niekorzystna, ale jest zachowana ciągłość. Nie ma walk frakcyjnych. Przecież byłem przed Sławomirem Nowakiem na czele pomorskiej Platformy, później był

on i ja go rekomendowałem. Teraz wróciłem do szefowania regionalnym strukturom.

- Był pan prezydentem Sopotu, marszałkiem województwa. Jak pan ocenia kondycję gdańskiego samorządu? Prezydent Adamowicz, od lat sprawujący swój urząd, ma problem z wypełnieniem oświadczeń majątkowych, a sprawę bada wielkopolska prokuratura...

- Przypomnę, że na razie postępowanie prokuratorskie toczy się w sprawie, a nie przeciwko prezydentowi. Trzeba więc zakładać, że nie ma zarzutów i tak będzie do końca. Jako partia jesteśmy zajęci majowymi wyborami parlamentarnymi. Nie mieszamy tych spraw.

- Ostatnio Prokuratura Okręgowa w Gdańsku wszczęła śledztwo w sprawie szkoły w Kokoszkach i sprawdza, czy prezydent Adamowicz przekroczył uprawnienia przy ogłaszaniu konkursu na jej operatora. Również MEN wydało opinię niekorzystną dla działań gdańskich władz.

- Mam nadzieję, że prezydent Adamowicz ma mocne argumenty w rękę i mimo wątpliwości to co on uznał za właściwe okaże się w pełni zasadne. To on będzie oceniany na podstawie podjętych de-

cyzji. Ale tym będziemy żyli po wyborach do Parlamentu Europejskiego.

- Jako były marszałek województwa wie pan, że obszary Pomorza poza aglomeracją Trójmiasta czują się zaniedbywane przez władze przy rozdziale środków, że inwestycje są lokowane w metropolii, ale już w oddalonych powiatach wręcz zwiąja się na przykład komunikację, opiekę medyczną?

- Rozwój jest też sprawą aktywności lokalnych samorządowców, czyli wójtów, starostów, burmistrzów, prezydentów. Może jest takie wrażenie, a to dlatego, że przy Euro 2012 trzeba było przeprowadzić inwestycje w Gdańsku. Były zaangażowane w nie środki unijne, decyzje zapadały w ówczesnym ministerstwie Rozwoju Regionalnego. Z kolei pieniądze z Regionalnego Programu Operacyjnego są w rękach marszałka i zawsze są konsultowane.

- Ale to rozczarowanie lokalnych społeczności będzie widoczne na mapie frekwencji i wyników majowych wyborów...

- Najważniejsze by mieszkańcy Pomorza w ogóle poszli do wyborów, by jak najwięcej osób brało udział w wyłanianiu swoich reprezentantów.

Personalia



✓ Prezydent Gdańska, **Paweł Adamowicz** (na zdj.), przyjął obywatela **Andrzeja Kuchara**. Nie wiadomo, czy obywatel A. Kuchar złożył

prośbę o takie spotkanie, podał jego temat, a także swoje dane kontaktowe - czyli spełnił warunki, które obywatel **P. Adamowicz**, wynajęty do pracy na rzecz Gdańska przez gdańszczan, stawia innym zwykłym obywatelom, którzy chcą dostąpić z nim rozmowy. Nie wiadomo dlaczego spotkanie w gabinecie miało charakter prywatny, skoro gabinet nie jest prywatny, prezydent również. Nie wiadomo też, kim właściwie jest dla prezydenta obywatel **Andrzej Kuchar**. Okazało się bowiem, że nie jest właścicielem Lechii, której właścicielem była spółka, której właścicielem głównym jest żona obywatela Kuchara. Wiadomo natomiast, że podlegała obywatelowi instytucja miejska kupowała za miliony złotych usługi reklamowe w klubie, którego własności obywatel **A. Kuchar** się wypierał.



✓ Prof. **Jerzy Młynarczyk** (na zdj.), przewodniczący rady programowej gdańskiej tv i **Marek Formela**, jej wiceprzewodniczący, wzięli udział

w spotkaniu rad programowych działających w spółce TVP SA z wicyprezesem zarządu Marianem **Zalewskim** i dyr. **Markiem Pasiutą**. Dyskusja, moderowana przez **Iwonę Śledzińską Katarasińską**, szefową rady spółki, dotyczyła nowego projektu - Telewizji Regionalnej i potencjału, który daje sieć 16 ośrodków terenowych. W planach TVP jest wzrost udziału pasm własnych ośrodków w kształtowaniu ofert programowej kanału i... przeniesienie dziennikarzy i twórców do firm zewnętrznych. Proponujecie chiński wyzysk - replikował **Piotr Gadziński**, b. poseł i członek rady spółki.

✓ Obradowały władze wojewódzkie SLD. Wybrano sztab wyborczy, a także podano skład honorowego komitetu wyborczego koalicji SLD - UP. Sztab wyborczy tworzą: **Jerzy Śnieg** - przewodniczący komitetu wyborczego, **Franciszek Potulski** - szef sztabu, **Andrzej Różański** - szef zespołu programowego, **Mariusz Falkowski** - pełnomocnik wyborczy, **Krzysztof Andruszkiewicz** - pełnomocnik ds. mediów, **Aleksander Lewandowski** - wojewódzki pełnomocnik finansowy. PRW SLD poznała również skład honorowego komitetu wyborczego koalicji SLD - UP. Komitet zostanie oficjalnie zaprezentowany podczas wojewódzkiej inauguracji kampanii, która odbędzie się 17 marca w gdańskim Domu Nauczyciela. Na przedstawionej liście m.in. profesorowie **Józef Bachórz**, **Andrzej Ceynowa**, **Jan Iluk**, **Barbara Krupa Wojciechowska**, **Jan Przybylski**, **Wojciech Lamentowicz**, samorządowcy, działacze społeczni, spółdzielcy, sportowcy, a także byli wojewodowie.

Prokuratura wszczęła śledztwo wobec prezydenta Adamowicza w sprawie szkoły w Kokoszkach

Sprawę szkoły w Kokoszkach zbada Prokuratura. Wszczęte zostało śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień przez Pawła Adamowicza, prezydenta Miasta Gdańska przy ogłaszaniu konkursu na operatora szkoły oraz nieprawidłowościami w związku z przebiegiem i wyborem oferty na najem lokalu na szkodę interesu publicznego tj. o przestępstwo.

Prokuratura Okręgowa w Gdańsku wszczęła śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień w okresie od grudnia 2013 r. do lutego 2014 r. przez Prezydenta Miasta Gdańska w zw. z ogłoszeniem konkursu na wybór operatora budowanej szkoły oraz nieprawidłowości w zw. z przebiegiem i wyborem oferty na najem lokalu (szkoły) przy ul. Azaliowej 18 w Gdańsku Kokoszkach na szkodę interesu publicznego tj. o przestępstwo z art.231 § 1 kodeksu karnego.

- Złożony przeze mnie wniosek różnił się od tego, który kilka tygodni temu złożyło SLD - powiedział Andrzej Jaworski, poseł PiS. - W tamtym wniosku

SLD chciało wyjaśnienia czy szkoła może być prywatna czy musi zostać publiczna. Ja złożyłem wniosek z dwóch powodów. Po pierwsze majątek wysokości kilkudziesięciu milionów złotych, które Gmina Gdańsk w tą szkołę włożyła i będzie jeszcze wkładała, to są pieniądze, które zostały potraktowane tak jak każdy inny lokal użytkowy w mieście. Czyli na podstawie zarządzenia prezydenta, który ogłasza konkurs, w którym lokal może zostać przeznaczony do działalności gospodarczej czy do wynajmu mieszkaniowego daje ogłoszenie na stronę miasta Gdańska, wywiesza na 21 dni na tablicy ogłoszeń i daje jedno ogłoszenie do prasy lokalnej.

Z taką procedurą możemy się zgodzić w stosunku do lokali użytkowych, ale nie całych budynków. Druga sprawa to gdy taki skandaliczny konkurs zostaje jednak ogłoszony to wypadałoby żeby jego reguły były egzekwowane. Nie może być tak, że w momencie gdy jeden z oferentów popełnia błąd, nie dostarcza wszystkich wymaganych załączników, to prezydent udaje, że nic się nie stało, każe konkurs kontynuować i rozstrzygnąć, mimo, że powinien zostać unieważniony. Dlatego oddałem tą sprawę do CBA, które jak rozumiem rozpoczęło procedurę sprawdzającą, a następnie oddało sprawę do prokuratury. Prokurator okręgowy zaś rozpoczął postępowanie w związku z możliwością popełnienia przestępstwa artykuł 231 paragraf 1 kodeksu karnego.

- Jestem spokojny co do tego postępowania - skomentował w środę informację o rozpoczęciu postępowania Paweł Adamowicz. - Przed rozpoczęciem konkursu przeprowadziliśmy konsultacje prawne, sprawdzaliśmy podobne rozwiązania stosowane w innych polskich miastach. Tutaj Gdańsk nie jest

jakimś wyjątkiem. Będziemy się bronić, gdyby prokuratura w jakiś skuteczny sposób zakończyła to postępowanie, a nieprzychylnie wobec stanowiska miasta. Kierowałem się i kieruję przede wszystkim interesem dzieci, aby dostarczyć im jak najlepszych usług edukacyjnych. To forma zarządzania szkołą, według mnie i moich współpracowników, daje większą szansę na dostarczenie uczniom wychowania najwyższej jakości. To jest rutynowa decyzja w postępowaniu tak zwanym wyjaśniającym, natomiast zobaczymy jaki będzie finał. Już jedna prokuratura odmówiła wszczęcia postępowania. Tutaj być może ze względu na posła, może dać dodatkowy dowód stronności, aby nie zarzucono prokuraturze, że nie była wnikliwa to jeszcze dogłębniej przeanalizuje sprawę. Politycy mają to do siebie, że od czasu do czasu muszą przypomnieć się opinii publicznej, a nie ma nic skuteczniejszego jak atak na konkurenta, w tym wypadku mnie.

**Tomasz Łunkiewicz
Żaneta Stasiowska**

The advertisement is framed to look like a window. Outside the window, a young girl with blonde pigtails, wearing a white chef's hat and a red and white checkered dress, is smiling and reaching out towards the camera. Her face has a smudge of white flour on her nose. In the background, through the window, a large industrial facility with several tall grain silos and a modern building is visible under a blue sky with white clouds. In the foreground, on a red surface, are several bags and boxes of Młyny Stoisław products: a box of 'maka pszenna koszalińska 1 kg', a box of 'MAKA pszenna tortowa', a box of 'Płatki owsiane górskie ekstra', a bag of 'KASZA JECZMIENNA EKSTRA', a bag of 'kasza MAZURSKA JECZMIENNA EKSTRA', and a bag of 'Otręby owsiane POZYWNE 18% WYSOKOBŁONNIKOWE 500g'. The Młyny Stoisław logo, a stylized red 'M' with a wheat stalk in the center, is prominently displayed in the upper right corner of the window frame.

MŁYNY STOISŁAW

Gwarancja najwyższej jakości
100% naturalne
z polskich zbóż

Skarby w ziarnie



Przedsiębiorstwo Zbożowo-Młynarskie "PZZ" w Stoisławiu S.A.
76-031 Mścice, Stoisław 11, tel. +48 94 34 55 900, fax +48 94 34 55 992
www.stoislaw.com.pl, sklep internetowy www.mlynystoislaw.pl

Tysiące gości odwiedziło Targi Mieszkań i Domów

Pierwsze w tym roku targi mieszkaniowe Targi Mieszkań i Domów nowyadres.pl, które przez dwa dni odbywały się w Amber Expo cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem. Stoiska blisko 80 wystawców przez dwa dni odwiedziły tysiące osób.

Na Targach swoje inwestycje prezentowali znani trójmiejscy deweloperzy: Robyg, Hossa, Panorama Development, Invest Komfort. Niektórzy deweloperzy nie mieli swoich stoisk, ale na Targach reprezentowały ich hostessy.

Robyg: Nowe etapy i promocje

- Na pierwszych w tym roku targach prezentujemy - już dostępne w sprzedaży - dwa nowe etapy naszych inwestycji na Ławendowych Wzgórzach i Słonecznej Morenie - powiedziała Anna Wojciechowska, dyrektor sprzedaży ROBYG. - Dodatkowo dla naszych klientów przygotowaliśmy ciekawe promocje. Na Ławendowych Wzgórzach można nabyć miejsce parkingowe nawet o 9000 złotych taniej, natomiast na Słonecznej Morenie i Albatross Towers oferujemy atrakcyjną cenę mieszkań obniżoną od 5 do 20 tysięcy złotych, w zależności od wielkości lokalu. Promocja dotycząca Słonecznej Moreny i Albatross Towers będzie obowiązywać również podczas Tygodnia Specjalnych Cen w ROBYG, który będzie trwał od 3 do 8 marca. Wszyscy Klienci, którzy zgłoszą się do nas w tym okresie, będą mogli skorzystać z cen oferowanych na Targach. Dodatkowo, każdy kto w tych dniach odwiedzi nasze inwestycje i będzie posiadał rozdawane na Targach zaproszenie, otrzyma

podwójny bilet do kina na premierę filmu "Witaj w klubie", który otrzymał Oscara.

Hossa: Inwestycje gdańskie i gdyńskie

- Na targach prezentujemy wszystkie nasze inwestycje, które są obecnie w realizacji - przedstawiła targową ofertę Grupy Inwestycyjnej Hossa Ewelina Ilińska, kierownik Centrum Nieruchomości. - W Gdańsku są to cztery inwestycje: Garnizon we Wrzeszczu, na Morenie osiedle Centralpark, w Gdańsku Kiełpiku Wiszące Ogrody i Domy przy Tanecznej. Prezentujemy również komplet naszych inwestycji gdyńskich. Są to osiedla budowane w rejonie Gdynia Zachód: czyli rejon Gdynia Zachód. Jest to Fort Forest, osiedle Sokółka Zielenisz, Patio Róży i Wiczlino-Ogród. Po raz pierwszy na targach przedstawiamy kolejne budynki, które niedawno wprowadziliśmy do sprzedaży, realizowane w ramach naszych inwestycji - taka sytuacja jest na przykład na Osiedlu Wiczlino-Ogród czy też w Garnizonie.

Panorama Development: Mieszkania na teraz

- W naszej ofercie na targi proponujemy kontynuację naszych inwestycji - powiedziała Dorota Kotarska, Dyrektor Działu Sprzedaży Panorama Development. -



Barwne stoisko Robyg przyciągało uwagę już od wejścia na Targi



Niedzielną licytację kawalerki Panorama Development prowadził Sławomir Siezieniewski



Stoisko Hossy cieszyło się dużym zainteresowaniem



Ofertę Polnordu prezentowały hostessy

Oferujemy kilka ostatnich mieszkań na Chełmie, gotowych do zamieszkania. W naszej ofercie są również lokale użytkowe w Oliwie oraz mieszkania w Gdyni w Zaciszu Leśnym. Nasze inwestycje są dobrą ofertą dla osób, które szukają mieszkania żeby się wprowadzić jak najszybciej.

W niedzielę odbyła się licytacja kawalerki w Gdyni w Zaciszu Leśnym. Do licytacji przystąpiło 8 osób. Po gorącym początku w walce o mieszkanie pozostało dwóch chętnych. Ostatecznie zwycięzca zaproponował 170 tysięcy złotych.

Invest Komfort: Pełne, aktywne życie

- Podczas Targów Mieszkań i Domów odwiedzający mieli okazję zapoznać się z aktualną ofertą mieszkań dostępnych w znanych, wieloetapowych inwestycjach - Nowym Orłowie, Komandorskim Wzgórzem czy Nadmorskim Dworem - powiedziała Agnieszka Menczykowska, Specjalista ds. Marketingu Invest Komfort. - Zastanawiającym się chcieliśmy też przypomnieć, że to ostatni moment na zakup mieszkania w Sopockim Aquariusie i Wzgórzach Focha w Gdańsku. Wybór mieszkania jest wyborem stylu życia i na targach skupiliśmy się na prezentacji tych cech naszych inwestycji, które dają możliwość pełnego, aktywnego życia: lokalizacji w centralnych dzielnicach, bogatego wyposażenia sportowego i rekreacyjnego.

Osoby odwiedzające targi szukając mieszkania kierowały się różnymi kryteriami. - Na targi przyszliśmy szukać mieszkań w konkretnej lokalizacji - przyznała Karolina Szczyt. - Mamy precyzyzowane wymagania jeśli chodzi o lokalizację i metraż. Oczywiście ważnym elementem jest też cena. Na targach nie trafiliśmy na inwestycje o których byśmy nie wiedzieli, ale trochę nas to zainspirowało. Zadaliliśmy kilka pytań. Warto było wpaść.

- Przyszłam na targi, aby zorientować się w sytuacji na rynku mieszkaniowym - powiedziała Jolanta Jasno. - Szukam mieszkania na przyszły rok i chciałam zobaczyć jakie będą propozycje. Interesuje mnie lokalizacja Ujeścisko, Szadółki.

**Tomasz Łunkiewicz
Fot. Tomasz
Łunkiewicz**



PANORAMA GDAŃSKA

GOTOWE MIESZKANIA NA CHEŁMIE

MIESZKANIE DLA MŁODYCH



www.panorama.pl

 58 350 58 48
58 781 12 12

Ile zarabiają prezesi szpitali? Odpowiadamy: niemało

187 794 zł w cztery miesiące pracy, czyli przeszło 46 000 zł miesięcznie. Zarobki dyrekcyi szpitali mają się o niebo lepiej niż sytuacja finansowa podległych im placówek po przekształceniu w spółki.

Zarządzanie tak dużą spółką jaką jest szpital na pewno nie jest zadaniem łatwym, a wymagającym sporej odpowiedzialności i dużej dawki zdolności menedżerskich, a to z kolei – odpowiedniego wynagrodzenia motywującego do dalszej efektywnej pracy. Zarobki dyrekcyi szpitali są przedmiotem kontrowersji ze względu na fakt, że wręcz tragicznej, sytuacji polskiej służby zdrowia. Kilkuletnie kolejki na zabiegi, których jedynym sposobem na ominięcie jest sfinansowanie operacji z własnych funduszy, brak miejsc w szpitalnych łóżkach to tylko kilka z problemów rzucających cień kontrowersji na pensje dyrektorów i nasuwający pytanie: czy wypada?

Kilkukrotne wzrosty płac. Po analizie oświadczeń majątkowych składanych przez dyrektorów przy przekształcaniu podległych im placówek z Zakładów Opieku Zdrowotnej w spółki wynika jasno, że jest to dla nich opła-

calne, skoro notują po kilkudziesięciotysięczne wzrosty płac.

Doskonałym przykładem jak prezesi zyskują na przekształceniu szpitali w spółki jest Tadeusz Podczarski, prezes zarządu Szpitala Dziecięcego Polanki im. Macieja Płazyńskiego w Gdańsku. Zanim został prezesem zarządu, był dyrektorem Specjalistycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej nad Matką i Dzieckiem w Gdańsku. Z tego tytułu w 2011 roku według złożonego oświadczenia majątkowego zarobił 163 665 zł, co daje pensję 13 638,75 zł miesięcznie. Od września 2012 do końca roku z tytułu prezesa zarządu Podczarski raportuje zysk w postaci 136 950,73 zł, czyli niemal tyle, co przez cały rok pełnienia funkcji dyrektora ZOZ-u.

Wysokimi zarobkami pochwalić się może także Danuta Jędrzak-Kułaga, prezes zarządu Pomorskiego Centrum Chorób Zakaźnych i Gruźlicy

w Gdańsku. Powołana stanowisko 4 października 2012 roku na dzień 31 grudnia zadeklarowała zarobek z tego tytułu na kwotę 147 531 zł, co przeliczałoby się na kwotę 49 177 zł miesięcznie.

Wyjątkowo dobrej sytuacji finansowej można pozazdrościć Tomaszowi Sławatyńcowi, dyrektorowi naczelnemu i prezesowi zarządu Szpitala Morskiego im. PCK w Gdyni. Od sierpnia 2013 roku, kiedy został powołany na dyrektora naczelnego nieprzekształconego jeszcze wtedy szpitala, dnia 23 grudnia 2013 roku, czyli daty wpłynięcia oświadczenia majątkowego, zarobił 49 053,50 zł, czyli 12 263,38 zł miesięcznie. Aktualne zarobki pozostają nieznane.

Do dobrze sytuowanych zalicza się Lidia Kodłubańska, była dyrektor Szpitala Miejskiego w Gdyni, przekształconego w spółkę św. Wincentego a Paulo, której jest obecnie prezesem. W 2011 roku prezes Kodłubańska, a wtedy jeszcze dyrektor, informowała o przychodach z tytułu umowy o pracę sięgających 174 511,47 zł, co daje niemal pensję 14 542,63 zł miesięcznie. Po przekształceniu spółki, w ciągu niecałych 4 miesięcy pracy od wrze-

śnia do grudnia Kodłubańska jako prezes zanotowała zysk z tego tytułu sięgający 187 794,02 zł, co dzielone przez 4 daje kwotę 46 948,51 zł miesięcznie.

Tajemnicze dochody. Zarobki Dariusza Kostrzewy, prezesa przekształconego byłego szpitala wojewódzkiego w Szpital Copernicus, pozostają zagadką. W oświadczeniu majątkowym złożonym przy odwołaniu ze wcześniej pełnionej funkcji kierownika Pomorskiego Centrum Traumatologii im. Mikołaja Kopernika w Gdańsku Kostrzewa zanotował 81 520 zł przychodu z samego wynagrodzenia ze stosunku pracy (daje to 20 380 zł miesięcznego przychodu na czas piastowania tej funkcji). Pensja Kostrzewy zdecydowanie się powiększy w związku z decyzją o połączeniu szpitali im. M. Kopernika ze szpitalem św. Wojciecha, których prezesem zostanie właśnie Kostrzewa. Zarządzanie takim medycznym molochem na pewno będzie wiązać się z odpowiednim wynagrodzeniem.

Tajemnicą owiane są także zarobki Piotra Wróblewskiego, prezesa zarządu Szpitala św. Wojciecha na Zaspie.

W oświadczeniu składanym przy powołaniu na dyrektora, gdy św. Wojciech był jeszcze ZOZ-em, Wróblewski nie był zobowiązany do podania jakiegokolwiek kwoty zarobku prócz 34,56 zł z tytułu posiadania akcji.

Wynagrodzenia zarówno Krzysztofa Czerkasa, prezesa zarządu Szpitala Specjalistycznego w Kościerzynie, jak i Marii Liszniańskiej, członkini zarządu, pozostają owiane tajemnicą.

Opozycja nie kryje oburzenia

Tak wysokie zarobki prezesów kulejących spółek budzą sprzeciw wśród opozycji. Jest to zachowanie naganne – ocenia Jerzy Barzowski, radny sejmiku wojewódzkiego z ramienia Prawa i Sprawiedliwości. - Tym bardziej jak porównamy to z próbą zwiększenia obciążenia kadry szpitalnej. Jeżeli spółka wymusza obniżki płac kadry szpitalnej, to prezesi powinni dawać przykład i zacząć od siebie. Nie ma takiej potrzeby, żeby w dobie kryzysu zarabiali oni takie pieniądze. A jeżeli liczy na większe zarobki, to przecież nie musi pracować w tak trudnej dziedzinie jaką jest służba zdrowia. To trzeba jak najszybciej zmienić,

a możemy to tylko zrobić po wyborach.

- Władza pomorska zapewnia sobie komfort, zdejmując ją z siebie i przenosząc na zarządy spółek prawa handlowego, które sowiec wynagradza – komentuje Marek Formela, wiceprzewodniczący Rady Wojewódzkiej Sojuszu Lewicy Demokratycznej. - W tym ujęciu władza sprowadza się jedynie do gier i zabaw towarzyskich, za które płaci podatnik – w tym przypadku człowiek chory. To pokazuje do czego prowadzi dewastacja publicznego systemu opieki zdrowotnej. Najpierw jest pieniądź, później też jest pieniądź, a na końcu ewentualnie, jeżeli znajdzie się czas, limit i łóżko, pojawia się chory. Polska staje się chorym krajem ludzi, którzy nie respektują zobowiązań, które nałożyła na nie konstytucja. Trzeba mieć nadzieję, że wybory przekręcą to neoliberalne towarzystwo do prostych robotniczych zajęć – może wtedy będzie im łatwiej zrozumieć los przeciętnego Polaka.

Alicja Kołbuc

Masz PIT?

Weź pożyczkę!

Tylko do końca czerwca 2014 roku!

Przynieś PIT-11 za 2013 rok i sprawdź!

- kwota **od 1000 zł do 60 000 zł** na dowolny cel
- możliwość uzyskania **atrakcyjnych obniżek oprocentowania**

KASA STEFCZYKA

kasastefczyka.pl

801 600 100
(koszt wg taryfy operatora)

Uproszczona procedura dokumentowania dochodów dostępna jest tylko dla członków uzyskujących akceptowany przez Kasę dochód. Szczegóły w placówkach Kasy. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.

POLTAX
1. Identyfikator podatkowy

PIT-11

Podstawa prawna:

Składający:
Termin doręczenia:

Otrzymuje:

A. MIEJSCE
5. Urząd skarbu

ERGO HESTIA SPONSOR TYTULARNY HALI ERGO ARENA

ERGO ARENA – Arena bezpiecznych możliwości

Hala sponsorowana przez Ergo Hestię stała się centrum kultury i sportu w północnej Polsce. Obiekt umożliwia organizowanie imprez sportowych najwyższej rangi – takich jak Halowe Mistrzostwa Świata w Lekkoatletyce. Odbývają się w niej również koncerty, spektakle teatralne i operowe, kongresy, wystawy i targi.

780 km, 2 000 ton

to łączna długość kabli i waga stali zużytych do budowy

1000 osób

brało udział przy budowie Areny

367 imprez i 1,1 miliona widzów

od chwili otwarcia obiektu

144 tony

tylę sprzętu
może unieść
konstrukcja dachu.

Najważniejsze
daty w historii

31 marca 2006

rozpoczęto budowę hali.

12 sierpnia 2010

sopocki ubezpieczyciel Ergo
Hestia został sponsorem
tytułarnym Ergo Areny.

18 sierpnia 2010

nastąpiło uroczyste otwarcie
hali widowiskowo-sportowej
na granicy Gdańska i Sopotu.

7 – 9 marca 2014

Halowe Mistrzostwa Świata
w Lekkoatletyce



**Bezpieczeństwo
i wygodę 15 000 widzów
Ergo Areny gwarantują:**

- System inteligentnego budynku (BMS)
- System ostrzegania awaryjnego (DSO)
- 496 kamer megapikselowych (w tym 25 szybkoobrotowych)

szerokość: 180 m

wysokość 30,73 m

długość 214 m



arena sportowa z widownią



złożone trybuny



rozłożone trybuny

Halowe Mistrzostwa Świata SOPOT 2014



Lekkoatletyczne święto w ERGO Arena

Od piątku do niedzieli ERGO Arena będzie skupiała na sobie wzrok fanów nie tylko lekkoatletyki. W hali na granicy Sopotu i Gdańska rozegrane zostaną 15. IAAF Halowe Mistrzostwa Świata. To pierwsze tej rangi impreza lekkoatletyczna w Polsce.

W ERGO Arenie o medale będzie rywalizować 600 zawodników i zawodniczek z 138 krajów. W Sopocie o 26 kompletów medali rywa-

lizować będzie 37 Polaków. Polska reprezentacja jest trzecią pod względem liczby. Najliczniejsze ekipy zdecydowały się wystawić

Stany Zjednoczone - 62 osoby (32 zawodniczek i 30 zawodników) oraz Rosja - 38 (23+15).

Rywalizacja została podzielona na pięć sesji. W piątek i sobotę odbędą się po dwie sesje - poranna (od godz. 10.00) i wieczorna (piątek od godz. 16.45, sobota od godz. 18.00), a w niedzielę tylko sesja wieczorna od godz. 14.50.

Do sprzedaży udostępnionych zostało łącznie 25 tysięcy biletów po maksymalnie 5 tysięcy miejsc na każdą sesję.

Starty pomorskich zawodników

Piątek 12.00 pięciobój - 60 m pł - Karolina Tymieńska
12.35 pięciobój - skok wzwyż - Karolina Tymieńska
14.15 pięciobój - pchnięcie kulą - Karolina Tymieńska
18.00 pięciobój - skok w dal - Karolina Tymieńska
20.10 pięciobój - 800 m - Karolina Tymieńska

Sobota 10.50 60 m - biegi eliminacyjne - Marta Jeschke
11.50 sztafeta 4x400 m - runda 1 - Patryk Dobek

Niedziela 15.00 skok o tyczce - finał - Anna Rogowska
15.15 60 m - półfinały - Marta Jeschke ?
18.05 60 m - finał - Marta Jeschke ?
18.40 sztafeta 4x400 m - finał - Patryk Dobek ?

Czworo reprezentantów SKLA Sopot wystartuje w 15. IAAF Halowych Mistrzostwach Świata

Lekkoatletyczna reprezentacja Polski na sopockie mistrzostwa świata jest najliczniejszą w historii rozgrywanych od 1985 roku halowych mistrzostw globu (pierwsza edycja pod nazwą World Indoor Games). Na rekordową liczbę 37 polskich lekkoatletów, aż czterech z SKLA Sopot będzie bronić białoczerwonych barw podczas 15. IAAF Halowych Mistrzostw Świata (7-9 marca 2014).

Są to sprinterka Marta Jeschke w biegu na 60 m, z dwukrotnie pobitym w biegu eliminacyjnym i finałowym rekordem życiowym 7,31 sek, a uzyskanym 22 lutego podczas zwycięskiego biegu pierwszego dnia rozgrywanych w Sopocie 58. Halowych Mistrzostw Polski (22-23.02.2014).

Polka wygrała i wyprzedziła Rosjankę Andżelikę Sidorową (4,61) i Szwajcarkę Nicole Buchler (4,41).

Podczas krajowych mistrzostw w Ergo Arenie 23 lutego pierwsza próba Rogowskiej na wysokości 4,40 m była udana i dała sopociance złoty medal. Kolejne trzy próby na 4,60 m okazały się

2005 na mityngu Złotej Ligi w Brukseli, jak i halowy rekord Polski 4,85 m, ustanowiony 6 marca 2011 podczas halowych mistrzostw Europy w Paryżu.

Międzynarodowe Stowarzyszenie Federacji Lekkoatletycznych IAA, w tym Karolina Tymieńska z SKLA Sopot. Czwartym reprezentantem SKLA Sopot jest Pa-



Karolina Tymieńska



Patryk Dobek

Z pań w światowej rywalizacji pięcioboistek, SKLA Sopot będzie też reprezentowała Karolina Tymieńska, która w tym sezonie może się poszczycić wynikiem 4530 pkt, przy swojej życiówce wynoszącej 4769 pkt.

Polska jako gospodarz imprezy wystawi swoich zawodników niemal we wszystkich konkurencjach, zaś w przypadku wielobojów startują sportowcy zaproszeni przez

tryk Dobek, który pobiegnie w polskiej sztafecie 4x400 m. Podczas 58. Halowych Mistrzostw Polski w biegu sztafetowym 4x400 m, sztafeta SKLA Sopot w składzie Mateusz Apacki, Piotr Woźniak, Damian Ruszkiewicz i właśnie Patryk Dobek zajęła trzecie miejsce z czasem 3:14,01 min. Patryk Dobek doskonale pobiegł też w finale biegu indywidualnego na 400 m, zajmując czwarte miejsce,



Marta Jeschke

przegrywając brązowy medal z trzecim na mecie Kacprem Kozłowskim (KS AZS UWM Olsztyn) zaledwie o 0,06 sekundy.

Rekordy Patryka Dobka na 400 m: na otwartym stadionie 46,15 (2013), w 2011 ustanowił wynikiem 46,67 aktualny rekord Polski kadetów. Hala 46,77 (2014), w 2013 ustanowił wynikiem 47,33 rekord Polski juniorów.

Nadmienimy, że Pomorze będzie też reprezentowała Angelika Cichocka (ur. 15.03.1988 w Kartuzach) z ULKS Talex Borzytuchom, która w krajowych mistrzostwach w Sopocie zdobyła złoty medal w czasie 2.01,15. Jej życiówka na 800 m to 2:00,86 min uzyskana 20.02.2010 w Spale.

W dotychczasowych startach w czempionacie reprezentacja Polski wywalczyła 22 medale, w tym 2 złote, 6 srebrnych i 14 brązowych. Największe sukcesy Polacy osiągnęli w 1999 w japońskim Maebashi, gdzie zdobyli 5 medali. Mistrzem świata

został wówczas wieloboista Sebastian Chmara, a srebrny medal męska sztafeta 4x400 metrów, w składzie Piotr Haczek, Jacek Bocian, Piotr Rysiukiewicz, Robert Maćkowiak, ustanowiła czasem 3:03.01 nadal aktualny halowy rekord Europy.

W historii startów Polaków, na halowym czempionacie globu, nasz zespół wywalczył tylko dwa złote medale, podczas VII HMS 5-7 marca 1999 w japońskim Maebashi w hali Green Dome, najlepszy był wspomniany Sebastian Chmara w siedmioboju, zaś w 2001 roku w Lizbonie po medale z najcenniejszego kruszcu sięgnął w biegu rozstawnym zespół 4x400 m w składzie: Piotr Rysiukiewicz, Piotr Haczek, Jacek Bocian, Robert Maćkowiak.

Z pewnością podczas 15. IAAF Halowych Mistrzostw Świata „Sopot 2014” dorobek medalowy Polaków znacząco się zwiększy.

Wla-49
Fot. Włodzimierz
Amerski



Anna Rogowska

W skoku o tyczce wystartuje Anna Rogowska, która minimum uzyskała podczas mityngu w belgijskiej Gandawie (9 lutego), pokonując poprzeczkę na wysokości 4,76 m, czyli wypełniając minimum na mistrzostwa świata.

być nieskuteczne. W trzy dni później 26 lutego na treningu w tej samej hali Rogowska skoczyła na wysokość 4,70 m.

Obecnie należy do niej zarówno rekord Polski na otwartym stadionie 4,83 m, ustanowiony 26 sierpnia

NAUTA

Stocznia Remontowa Nauta S.A., będąca najstarszą czynną stoczną w Polsce, z ponad 88- letnim doświadczeniem w:

- remontach statków
- budowie statków
- przebudowach

wykonuje prace o najwyższej jakości, oferując krótkie terminy dostawy i konkurencyjne ceny.



STOCZNIA REMONTOWA „NAUTA” S.A.

TEL +48 58 621 21 48 / FAX +48 58 620 36 37

EMAIL: poczta@nauta.pl

www.nauta.pl

Po zakwalifikowaniu do ćwierćfinału pobiegnę aby pobić życiówkę

- Ta bieżnia zamontowana w Ergo Arenie jest naprawdę wyjątkowa. Podczas 15. Halowych Mistrzostw Świata w Lekkoatletyce na pewno należy się spodziewać doskonałych wyników. Taką opinię tuż po zwycięstwie na 60 metrów podczas 58 Halowych Mistrzostw Polski wypowiedziała Marta Jeschke z klubu sportowego SKLA Sopot.



- Te mistrzostwa Polski były dla ciebie chyba bardzo istotne, ponieważ dopiero podczas ich rozgrywania miałaś powalczyć o kwalifikację na mistrzostwa świata.

- Na szczęście wszystko poszło zgodnie z planem. Okazałam się być odporna na stres i biegnąc po czwartym torze pobiłam własną życiówkę na 60 metrów uzyskując czas 7,31 sekundy, tym samym otrzymałam kwalifikację na mistrzostwa świata. Z tego ciesze się ogromnie, bo to było moje marzenie.

- Zawodniczka z AZS AWF Warszawa Anna Kielbasińska biegnąca obok na piątym torze była drugą na mecie i uzyskała taki sam czas. Zadecydowały chyba milimetry.

- To było podobnie jak w przypadku naszego panczenisty Zbigniewa Bródki podczas XXII Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Soczi 2014, gdzie na dystansie 1500 metrów o złotym medalu i wygraniu z Holendrem Koenem Verweijem zadecydowały trzy tysięczne sekundy. Tak było i w moim przypadku, tu w sopockiej hali Ergo Arena. Ja jestem zachwycona tym uzyskanym przeze mnie wynikiem. Trener Michał Modelski wierzył we mnie i zapewniał, że po specjalistycznych treningach zdołam wybiegać to minimum. I z tego miejsca dziękuję mu za to bardzo serdecznie. Mam nadzieję, że równie dobrze pobiegnę podczas mistrzostw świata.

- Wszystko tu ładnie wygląda, błękitna bieżnia, porywająca do osiągnięcia wspaniałych wyników...

- Istotnie, ta bieżnia jest bardzo szybka i bardzo się cieszę z faktu, że na stałe ta bieżnia zostanie przetransportowana do Torunia. Nie jest on tak bardzo odległy od Gdańska i będziemy mieli w miarę blisko dojeżdżać na treningi i zawody halowe. Już zapowiedziano, że przyszłoroczne halowe mistrzostwa Polski tam się właśnie odbędą na tej nowej bieżni. Kilka moich koleżanek też na tej bieżni pobiło swoje życiówki. Jak na przykład zwyciężczyni na 200 metrów Anna Kielbasińska z AZS-AWF Warszawa, która ustanowiła życiówkę 23,24 sekundy. To jest wręcz genialny czas jak dla Ani.

- Ona, podobnie jak ty, też znalazła się w 37-osobowym składzie zawodników na 15. Halowe Mistrzostwa Świata w Lekkoatletyce. Została też zgłoszona do biegu na 60 metrów. Ten wasz czas 7,31 s jakie miejsce pozwoli uzyskać podczas mistrzostw świata?

- Nie wiadomo. Ja wiem, że teraz muszę się odpowiednio przygotować do tych mistrzostw. Jeśli powtórzę ten sam czas, to trudno powiedzieć, które miejsce to mi da. Ale ja też wiem, że muszę stanąć w bloku i po strzale jak najszybciej wystartować i ile sił w nogach przebiec te 60 metrów.

- Czy coś jeszcze można urwać z tej życiówki w perspektywie dwóch tygodni przygotowań pod te mistrzostwa?

- Ciężko powiedzieć, ile z tego można urwać. Dotychczas miałam czas 7,44, zatem sporo się poprawiłam. Już podczas biegu eliminacyjnego pobiłam życiówkę uzyskując czas 7,34 sekundy. A w finale jeszcze urwałam trzy setne sekundy.

- Ale po minięciu linii mety, tak do końca nie byłaś chyba pewna zwycięstwa. Podobnie jak pozostałe sprinterki patrzyłaś do góry na ekran tablicy elektronicznej, trzymając się dłońmi za głowę...

- Tak, to są te chwile wielkiego napięcia i niepewności. Choć, jak się biega sprinty i wbiega się na metę, to kontem oka jest się w stanie ocenić, która z nas wpadła jako pierwsza. Ja byłam na 99 procent pewna, że wygrałam. No, ale ten jeden procent niepewności robił swoje.

- I jak wyświetlono na tablicy wyniki i okazało się, że zajęłaś pierwsze miejsce, to najpierw rzuciłaś się do uścisków w ramiona koleżanek, po czym na łuku bieżni położyłaś się na plecach i zakryłaś dłońmi oczy. Czyżby łzy pocięły ze szczęścia?

- Tak, to były łzy szczęścia, bo wygranie finału na 60 metrów oznaczało kwalifikację na mistrzostwa świata. A na tym bardzo mi zależało. Poza tym, po raz pierwszy wywalczyłam złoty medal.

- Czy istotnie twój złoty medal zdobyty podczas 58 Halowych Mistrzostw Polski, tu w Sopocie jest pierwszym w twojej dotychczasowej karierze sportowej?

c.d. str. 12



ZAPRASZAMY M.IN. NA:

- PYSZNĄ SAŁATKĘ Z GRILLOWANYM ŁOSOSIEM I WIOSENNYMI ZIOŁAMI
- WYŚMIENITY KREM Z MŁODEGO GROSZKU
- ZNAKOMITY STEK Z WOŁOWINY „LIMOUSINE”



BROVARNIA I RESTAURACJA HOTEL GDAŃSK SZAFARNIA 9
NAD MARINĄ JACHTOWĄ W GDAŃSKU
TEL. 58 320 19 70, WWW.BROVARNIA.PL



Zapraszamy
na mistrzostwa
pełne energii

Grupa ENERGA, jeden z wiodących dostawców energii elektrycznej w Polsce, od lat szczególny nacisk kładzie na budowanie partnerskich relacji biznesu z otoczeniem. W ramach społecznej odpowiedzialności wspiera wiele istotnych wydarzeń i towarzyszy znakomitym twórcom i sportowcom w ich karierach i drodze do sukcesu. Cieszymy się, że w tym roku jako partner narodowy IAAF Halowych Mistrzostw Świata w Lekkoatletyce Sopot 2014 wraz z Anną Rogowską, jedną z najlepszych tyczkarek na świecie, włączyliśmy się w to wyjątkowe dla Polski wydarzenie. Więcej można osiągnąć współpracując ze sobą. To przepis na wygraną.

www.energa.pl



Energa

Wisienka na torcie

Rozmowa z tyczkarką Anną Rogowską, zawodniczką SKLA Sopot

- Zaczniemy od halowych mistrzostw Polski, które odbyły się w Ergo Arenie w dniach 22-23 lutego i chyba ich do udanych nie zaliczasz?

- Wynik 440 centymetrów jaki uzyskałam podczas 58. Halowych Lekkoatletycznych Mistrzostw Polski, to z pewnością nie wystarczy, aby stanąć na pudle podczas 15. Halowych Mistrzostw Świata w Lekkoatletyce. Podczas mistrzostw świata myśląc o pudle będę musiała skoczyć co najmniej z 4,75 lub 4,80 metra. Jaką wysokość pokonam, to zależy od tego, w jakiej będę dyspozycji danego dnia. Jak i od tego, w jakiej dyspozycji będą moje konkurentki. Ale one też zrobią wszystko, aby podczas tych spockich mistrzostw świata skoczyć jak najwyżej.

- Na treningu poszło tobie znacznie lepiej niż podczas halowych mistrzostw Polski...

- Tak, podczas treningu w trzy dni po mistrzostwach Polski, skakało mi się całkiem dobrze, w granicach 4,70 m, które pokonałam swobodnie. Później spadając z góry uderzyłam się w nos o poprzeczkę i to mnie lekko zdeprymowało. Na kolejnych treningach przed mistrzostwami świata postaram się poskakać jeszcze na nieco wyższych wysokościach, po to aby do nich się przyzwyczaić. Mam nadzieję, że podczas tych mistrzostw pokaże tak naprawdę na co mnie stać.

- Różnie sportowcy na to reagują, ale jak tobie się startuje przed własną publicznością? Czy to jest mobilizujące, czy wywołuje stres?

- Dla mnie jest to mobilizujące. Ja nie ukrywam, że bieżnia w Ergo Arenie jest bardzo szybka. Myślę, że wiele zawodniczek będzie miało poważny problem z wycuciem tego rozbiegu, bo jest on wyjątkowo sprężysty. Specyfika tej konkurencji wymaga jednak, abyśmy się odbijały zawsze z tego samego miej-

scia. Kilkanaście centymetrów różnicy robi wiele zamieszania. Jeśli bieżnia jest szybka, należy szybko wprowadzać korekty w rozbiegu. Ale trzeba też mieć na to odpowiedni czas. Dobrze, że mi go dano.

- Jeżeli nie zdąży się w porę takiej korekty dokonać, to można być doskonale przygotowanym do mistrzostw, a żaden skok może nie wyjść.

- Tak właśnie było podczas lutych mistrzostw Polski, że nie wyczułam odpowiedniego rozbiegu, bo po prostu nie zdążyłam tego w porę dokonać. Dzisiaj podczas treningu, w trzy dni po tych mistrzostwach, wiele nad tym rozbiegiem pracowałam wraz z trenerem i dopiero pod koniec, gdzieś tak po półtorej godziny prób zaczęły mi wychodzić skoki na dużych wysokościach. W końcu skoczyłam 30 cm więcej niż na mistrzostwach Polski.

- Podczas mistrzostw świata z pewnością o wiele pewniej będziesz stawać na rozbiegu i oddawać swoje skoki na coraz wyższych wysokościach.

- Mam też taką nadzieję, jak i taką, że polska publiczność będzie mi dopingować. Jeszcze bardziej będzie mnie mobilizować do oddawania wysokich skoków.

- Na te mistrzostwa z pewnością wiele kibiców z Trójmiasta przyjdzie w niedzielę 9 marca specjalnie dla ciebie.

- Na pewno będą to też kibice z całego świata, gdyż będą startować sportowcy z całego świata. Wielu z nich z pewnością stanie po raz pierwszy na polskiej ziemi.

- I będzie startować w ładnej hali...

- No i dobrze, bo nawet te ostatnie 58 Halowe Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski po raz pierwszy odbyły się tutaj w Sopocie. Dotychczas były rozgrywane w Spale. Przyznam, że my lekkoatleci byliśmy mocno zdziwieni faktem, że tak wiele kibiców przyszło

na te nasze krajowe mistrzostwa. Faktycznie trybuny były pełne ludzi. Dla mnie jest to coś nowego, że możemy występować przed tak dużą polską publicznością. W mojej ocenie dzięki też temu było sporo dobrych wyników, zostały pobite i wyrównane rekordy Polski, ustanowiono wiele życiówek. Wszyscy lekkoatleci robili wszystko, aby



Anna Rogowska razem z trenerem i mężem Jackiem Torlińskim

pokazać się z jak najlepszej strony. Mam nadzieję, że tak samo będzie również podczas mistrzostw świata.

- Na czym polegają teraz twoje przygotowania do tych mistrzostw?

- Oczywiście nadal one trwają, jest siłownia, technika, szybkość. Przygotowania trwają do samego końca, ale tak prawdę powiedziawszy można powiedzieć, że trwają one niemal przez cały rok. Te ostatnie dni przed rywalizacją światową będą bardzo ważne. Trzeba będzie jednak wprowadzić małe zmiany, ponieważ zazwyczaj trenuję na zgrupowaniach. A tutaj w Trójmieście ten trening jest porozrzucony i odbywa się w różnych miejscach. Ćwiczę zarówno w Gdyni, w Gdańsku, jak i tutaj na Ergo Arenie. Ale tak naprawdę do mistrzostw świata mamy wraz z trenerem Jackiem Torlińskim sporo czasu, aby to sobie wszystko odpowiednio poukładać. Zrobić tak, aby ta forma była najwyższa w najważniejszym momencie, to jest w drugą niedzielę marca.

- Na czym więc polega zmiana treningu tuż przed tak ważnymi zawodami?

- Gimnastyki już nie mam od grudnia, ale pozostałe ćwiczenia, jak siła, skoczność, szybkość nadal wykonuję. Są to te wszystkie elementy, które składają się na skok o tyczce. Obecnie głównie skupiamy się na technice. Nie ukrywamy z trenerem, że diabeł tkwi w szczegółach. Trzeba wszystko dokładnie dopracować,

pockiego rozbiegu, poznanie specyfiki tej skoczni, Rozbieg jest bardzo istotny i dla mnie będzie to duży plus, że mam czas na dodatkowe treningi w tej hali. Nie ukrywam, że w Trójmieście nie ma innej hali, w której mogłabym trenować skok o tyczce. Całe więc szczęście, że Ergo Arena została udostępniona polskiemu lekkoatletom na treningi. No i na kilka dni udostępniono również obiekty gdańskiej AWFIS. Możemy dzięki temu w stu procentach przygotować się do naszego najważniejszego występu. W odpowiednich warunkach do najważniejszej imprezy.

- Jaki cel stawiasz sobie na tych mistrzostwach świata?

- Moim celem, moim marzeniem jest oczywiście podium. I to koniecznie w moim rodzinnym mieście. To by była taka wisienka na torcie.

- A kto jeszcze będzie oprócz ciebie na tym torcie?

- Tylko ja będę na tym najwyższym miejscu. Ale tak prawdę powiedziawszy, tych rywali o to miejsce jest co najmniej kilka. Na poziomie 4,71 m jest aż osiem zawodniczek. Ten poziom jest bardzo wyrównany. Tutaj nie tylko takie przygotowanie techniczne wystarczy. Istotne będzie także nastawienie psychiczne. Można skakać średnio przez cały rok, a jest w życiu sportowca taki jeden moment, że skoki danego dnia wychodzą i skacze się bardzo wysoko, bijąc życiówkę i zdobywając złoty medal. Tutaj w Sopocie na mistrzostwach trzeba się pokazać z jak najlepszej strony.

- To jest chyba bardzo przyjemne uczucie skakać w hali usytuowanej w rodzinnym mieście.

- O tak, inaczej to bym musiała jechać gdzieś daleko, przeżywając dodatkowy stres. Nawet startując pod koniec lutego podczas mistrzostw Polski było mi bardzo przyjemnie. Dotychczas zimą startowaliśmy w Spale, starym ośrodku,

w którym jest już wysłużona skocznia, a tutaj nowiutka. Tam bieżnia i skocznia są usytuowane na betonie. Tam aby zamortyzować bieganie dodatkowo układamy gumowe chodniki, gdyż twardy beton jest kontuzjogenny. A tutaj na drewnianych amortyzujących legarach i deskach skacze się o wiele łatwiej.

- W obecnych czasach większość nowoczesnych obiektów sportowych ma rozbieg ułożony na deskach.

- Mam nadzieję, że w tym roku Spala też pozyska nowy rozbieg i skocznię. I wreszcie w okresie zimowym będziemy mieli dobre warunki krajowe do skakania w hali.

- W skoku o tyczce Polska ma doskonale tradycję...

- O tak, mamy wielu zdolnych tyczkarzy. Mam nadzieję, że może znajdzie się jakaś polska zawodniczka, która ze mną nawiąże walkę na tych dużych wysokościach. Póki co, jeszcze takiej nie ma. O wiele większa rywalizacja jest wśród mężczyzn. Polscy tyczkarze coraz bardziej ze sobą konkurują. Mamy trzech skoczków na 5,70 m. To już jest światowy poziom.

- Twoją konkurentką przez szereg lat była Monika Pyrek.

- Istotnie. Ja po jej rezygnowaniu z dalszego zawodniczego skakania musiałam sobie znaleźć inną motywację. Cieszę się, że przez tyle lat wspólnie z Moniką rywalizowaliśmy. To nas dopingowało. Przyznam, że dzięki Monice i ja odnosiłam spore sukcesy. Dzięki niej się rozwijałam. Na początku chciałam być jej równa, a później coraz od niej lepsza. I to mnie pchało do przodu. Teraz muszę znaleźć inną motywację. Motywację samą w sobie. Podczas mistrzostw świata tą motywacją do wysokiego skakania będą stanowić moje światowej klasy konkurentki.

**Wła-49
Fot. Włodzimierz
Amerski**

Po zakwalifikowaniu do ćwierćfinału pobiegnę aby pobić życiówkę

dok. ze strony 10

- Tak istotnie, to jest mój pierwszy złoty medal zdobyty indywidualnie na dystansie 60 metrów w hali. Ale aby go zdobyć musiałam pobić o czternaście setnych sekundy szybciej niż wyosiła moja dotychczasowa życiówka. No i się udało. Przyznam też, że nie mam jeszcze jak dotychczas złotego medalu mistrzostw Polski na dystansie 100 metrów. Może w tym sezonie latem się uda taki medal wywalczyć podczas mistrzostw, które odbędą się w dniach 29-31 lipca na Stadionie Miejskim w Szczecinie.

- Jak dotychczas, w tak długiej historii organizacji tych mistrzostw Polski seniorów, to tylko raz odbyły się one w Gdańsku, na stadionie Lechii w sierpniu 1959 roku. Teraz na zakończenie tych halowych mistrzostw Polski prezydent Sopotu Jacek Karnowski, jako gospodarz, powiedział podczas

konferencji prasowej, że wystąpi do władz PZLA z prośbą o organizację letnich mistrzostw Polski w 2015 roku na leśnym typowo lekkoatletycznym stadionie w Sopocie.

- Oj, dobrze by się stało, aby za rok latem powalczyć o tytuł mistrzowski tutaj w Sopocie. To jest bardzo dogodne dla mnie jak startuję w mieście, w którym mieszkam. Nie mam dodatkowych stresów związanych z wyjazdem. Tu na Ergo Arenie czuję się jak u siebie w domu.

- Być może i to sprawiło, że jednego dnia zawodów udało się tobie dwukrotnie pobić życiówkę i uzyskać czas 7,31 sekundy. Dzięki temu po raz pierwszy w historii zostałaś mistrzynią Polski u siebie w hali na granicy Gdańska i Sopotu.

- Tak istotnie. Ale ja się teraz skupiam na tym, aby ten czas 7,31 sekundy powtórzyć podczas mistrzostw świata.

- A jest taka szansa?

- Wiele zależy od tego, jaki będzie skład podczas mojego biegu eliminacyjnego po losowaniu. Na jakie przeciwniczki trafię, a będzie ich aż siedem. Najlepsze chyba dwie przechodzą dalej. Ale ile konkretnie awansuje, tego jeszcze nie wiem. Będę musiała to sprawdzić w regulaminie zawodów. Jeśli uda mi się zakwalifikować po eliminacjach do dalszych biegów, to w mojej ocenie już będzie mój duży sportowy sukces. Nie nastawiam się więc na bicie mego życiowego rekordu, lecz bardziej na awansie do ćwierćfinałów. Taki awans doda mi skrzydeł i dopiero w kolejnym biegu mogę się pokusić o swój nowy rekord życiowy.

**Rozmawiał: Włodzimierz Amerski
Zdjęcia: Włodzimierz Amerski**